

# Informacja Prasowa

NA PRAWACH REKOPISU – PRIVY COPY

Nr. 4 (45).

Dnia 23. stycznia 1947 r.

## S P R A W Y   M I E D Z Y N A R O D O W E

### ALIANŚ FRANCUSKO-BRYTYJSKI

Głosy prasy: "Daily Express" (16.I.): Pakt przywróci Francuzom wiarę, w ich ojczyznę. Twierdzenie, że sojusz zwraca się przeciw Niemcom, jest akademickie. Niemcy są dziś w ruinie i jeśli przedstawiają niebezpieczeństwo dla Europy, leży ono w ich słabości. Obecnie najważniejszą sprawą stało się wzmocnienie stosunków z Rosją.

"News Chronicle" (16.I.): Pakt może mieć większy wpływ na francuską politykę, wewnętrzną, niż zagarniczną, kładąc kres tendencjom skrajnym.

"Times" (16.I.): Pakt wzmocni we Francji zaufanie do W. Brytanii. Niemcy były dla Europy groźbą przez 80 lat i 5 razy złamały pokój. Przed tą groźbą nie zabezpiecza jednak sojusz dwóch państw. Bezpieczeństwo stworzy dopiero uzupełnienie traktatu przez sojusz z Rosją, w ramach ONZ.

"Humanité" (16.I.): W. Brytania - i to jest moment istotny dla wzajemnych stosunków - opóźnia odbudowę Francji, nie dając jej dostatecznej ilości węgla z Zagłębia Ruhry. - "Ordre": Pakt ma wartość raczej moralną niż praktyczną. - "Le Monde" (17.I.): Anglia i Francja mają wiele wspólnych problemów na całym świecie. Wizyta Bluma przekłamała lody. - "Populaire": Układ z W. Brytanią jest uzupełnieniem układu Francji z Rosją i ma jedynie na celu ustrzeżenie świata przed nową agresją niemiecką.

"N. York Times" (18.I.): Katolicy i komuniści we Francji zablokowali się, wzajemnie tak skutecznie, że socjaliści wysunęli się na czoło jako partia kompromisowa... Alians z Anglią, spotkał się nawet wśród komunistów z pozornym zadowoleniem. Zdaje się, że alians ten bez względu na skład rządów będzie trwałą podstawą polityki francuskiej. Jednym z celów aliansu jest ratowanie przez Francję jej imperium, z którym ma ona wielkie trudności.

"Sunday Times" (19.I.): W interesie W. Brytanii leży jak najszybsze przywrócenie mocarstwowej pozycji Francji, z którą związana jest geograficznie i kulturalnie. Decydującym zagadnieniem dla W. Brytanii jest niezależność Europy Zachodniej, czego warunkiem jest znow silna Francja.

"Spectator" (19.I.): Sojusz brytyjsko-francuski kazał na sobie zbyt długo czekać. Wzmocni on strukturę Europy, a Francuzom doda bodźca i zaufania we własne siły.

"Prawda" (18.I.) ocenia alians negatywnie. W. Brytania nie zamierza wyrzec się nacisku na Francję, i wywiera go za pośrednictwem węgla z Zagłębia Ruhry. Celem paktu jest uspokojenie opinii we Francji, wzburzonej brytyjskim planem odbudowy potęgi gospodarczej i militarnej Niemiec.

### CZEGO CHCE CHURCHILL

Zakożenie przez Churchilla Komitetu Stanów Zjednoczonych Europy wywołało wiele komentarzy. Część prasy brytyjskiej ("D. Telegraph", "News Chronicle") pochwała ten krok. "Times" (17.I.) przyznaje, że Europa potrzebuje dziś zjednoczenia bardziej niż kiedykolwiek, ale ze stanowiska angielskiego należy pamiętać, że W. Brytania nie może stać równocześnie frontem do zjednoczonej Europy i swego imperium. To samo dotyczy Stanów

Zjednoczonych A.P. i związanej z Azją, Rosji. - "Daily Worker" (17.I.) uważa, że cały pomysł zwrócony jest przeciw Rosji. Raz już Churchill chciał zjednoczyć Europę, przeciw Rosji, dziś próbuje ją zjednoczyć bez Rosji. - "Le Monde" (19.I.): Komitet Churchilla znajdzie poparcie w różnych partiach i kościołach. Pierwsze kroki należałoby postawić w dziedzinie gospodarczej. Rosja jest przeciwna idei zjednoczonej Europy, obawiając się, że jest idea wroga jej. - Pewien członek Labour Party oświadczył wg radia Bruksela (20.I.), że plan Churchilla jest wariantem polityki równowagi sił i prowadzi do wojny z Rosją.

"Reynold's News" (12.I.) przynosi obszerny artykuł Wallace'a przeciw Churchillowi. Churchill dąży do sojuszu anglo-amerykańskiego celem okrażenia Rosji i zmuszenia jej do uległości z alternatywą: wojna i bomba atomowa jako ostatni argument anglo-amerykańskich krzyżowców. W swym artykule w "Colliers Magazine" (2.700.000 nakładu!) pisze Churchill: "Rozłam (schizma) między komunizmem a etyką chrześcijańską i cywilizacją zachodnią jest bardziej śmiertelny, dalekosieźny i głębszy, niż kiedykolwiek w dziejach rasy ludzkiej, głębszy, niż podczas wojen religijnych, podczas rewolucji francuskiej i podczas wojny z Hitlerem". Churchill, inkarnacja Malborough i torysowski arystokrata, został pokonany w wyborach, właśnie gdy zabierał się do swej krucjaty, poczem zwrócił się do Stanów Zjednoczonych. Rzadko która mowa w historii była tak nakładowana dynamitem, jak Churchilla w Fulton. Naród amerykański osłupiał. Był przekonany, że Churchill miał dostęp do specjalnych informacji o nieprzejednanej wrogości Rosji komunistycznej wobec Zachodu. Niektórzy Amerykanie ulegli wówczas niebezpiecznej sugestii, że konflikt jest nieunikniony. On, Wallace, swą mową rozwiął nieco chmury, ale w tydzień później Churchill wystąpił w Zurychu. Jego mowa, odarta z pięknych słów, zmierza do tego, by Francja i Niemcy połączyły się jako bufor przeciw Rosji, dostarczając w razie potrzeby piechoty i służąc swym potencjałem przemysłowym. Churchill nieuleczalnie wierzy w wyższość rasy anglo-saskiej i teutońskiej i w przeznaczenie tych ras. Churchill sądzi, że lotnictwo amerykańskie i bomba atomowa są do dyspozycji W. Brytanii. Bronią pierwszej linii ma być piechota francusko-niemiecka, Francja i Niemcy mają poprowadzić Europę, Anglię, Francję i Niemcy, a Stany Zjednoczone mają być prawym ramieniem Anglii. Jak długo prestiż Churchilla dominuje nad częścią opinii amerykańskiej i niektórymi członkami rządu, możemy się spodziewać kłopotów. Churchill uważa, że jedyną drogą do jednego świata i jednego pokoju jest trzymanie w szachu Rosji. W rzeczywistości ta droga prowadzi do zniszczenia cywilizacji. Nikt z nas nie podpisałby się bez zastrzeżeń pod polityką sowiecką, owszem, krytykujemy ją, ale to wszystko da się przyjaźnie załatwić.

#### STANY ZJEDNOCZONE

"L'Epoque" (3.I.) omawia październikowy kongres Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL), liczącej 7.100.000 członków w związkach zawodowych. Kongres, na którym po raz pierwszy od r. 1936 pojawiła się również delegacja górników Levisa, uchwalił, by przyjść z pomocą europejskim demokratycznym związkom zawodowym w ich walce z komunizmem. Inna uchwała potępia Światową Federację Związków Zawodowych, że służy ekspansji sowieckiej. Demokracje nie rozumieją, często, że Sowiety dążą wszystkimi środkami do zwiększenia potęgi przez imperializm i agresję. Kongres ostrzegł rząd USA przed polityką ustępstw, i wystosował apel do robotników amerykańskich, by bronili amerykańizmu i zwalczali obce formy ideologiczne, sprzeczne ze stylem życia amerykańskiego. Komunizm jest w Stanach Zjednoczonych siłą reakcyjną i najbardziej dynamiczną. Gdyby doszedł do władzy, wszyscy Amerykanie straciliby prawa, zdobyte od rewolucji amerykańskiej. Należy stanąć zwartym frontem wobec wspólnego wroga. Raport w sprawie komunizmu przyjął kongres jednogłośnie. W ostatniej chwili powzięto również uchwałę, potępiającą "despotyczne i tyrańskie" rządy Tita.

REORGANIZACJA PIECHOTY i BRONI PANCERNEJ w USA, stwarza większą ruchliwość jednostek i potęguje ich siłę ognia. Wg oświadczenia gen. De-versa, stan dywizyj podniesiono z 3 na 18 tysięcy, potrojono ilość artylerii i podwojono ilość czołgów w każdej dywizji piechoty, co pozwoli na zniesienie kompanij przeciw-czołgowych.

SPECJALNA AUDYCJA radia N.York była "reportażem z ataku atomowego" na to miasto. Aby uniknąć podobnej paniki, jak swego czasu przy reportażu z "desantu z Marsa", przez całą dobę uprzedzano, że będzie to jedynie realistyczna fantazja.

10.000 FUNTOW kosztuje w Stanach Zjednoczonych "dom przeciwoatomowy". Ma on kształt grzyba, przeważnie mieści się pod ziemią, posiada tylko kilka okien z szybami odpornymi na wysoką temperaturę, oraz mury z betonu z płaszczem ołowianym. Na dachu znajduje się "elektryczne oko", zamknięte automatycznie wszystkie wentylatory w razie eksplozji atomowej w okolicy. Znacznie tańsze, ale i mniej skuteczne jest "ubranie atomowe" z blachy ołowianej, obłożonej azbestem.

GEN. MARSHALL, skutkiem swej nominacji na sekretarza stanu straci w poborach 180 funtów rocznie.

NA ALEUTACH (wg radio Moskwa z 17.I.) rozwijają wojska amerykańskie ożywioną działalność. Oddziały przechodzą specjalne wykształcenie w rozpoznawaniu wzdłuż brzegów rosyjskich.

#### NA BLISKIM WSCHODZIE

Z PERSJI donosi agencja TASS: "Reakcyjne grupy irańskie usiłują wzmoczyć represje w Azerbejdżanie przeciw elementom demokratycznym. Prasa reakcyjna prowadzi według metod goebbelsowskich kampanię przeciw demokratom Azerbejdżana. Wzmogła się również oszczercza kampania przeciw partii ludowej i związkowi zawodowemu. Demokratyczna opinia Teheranu jest oburzona. Ponieważ wszystkie gazety demokratyczne zostały zamknięte, żywość demokratyczne nie mogą odpowiadać na pogromowe wypadki reakcji".

NA BLISKIM WSCHODZIE (wg radia Moskwa z 18.I.) za kulisami coś się knuje. Angloamerykanie montują blok arabski, do czego pierwszym krokiem byłoby połączenie Transjordanii i Iraku. Do Saud-Arabii udała się brytyjska misja wojskowa celem organizacji tamtejszej armii.

Zdaniem "Spectatora" (10.I.) na Bliskim Wschodzie aktywność sowiecka wzrasta. Różne są jej formy, ale cele jasne: nafta Iranu i Iraku, dostarczenie do morza południowych, kontrola Cieśnin i wytworzenieokoła Turcji próżni. Piasko w Azerbejdżanie dążeń tych nie przekreśla, bo w tradycji rosyjskiej leży cofnięcie się, by wykonać lepszy skok. Rosja przedłożyła w Syrii i Libanie oferty gospodarcze znacznie hojniejsze niż innych mocarstw. Syria przeważnie odrzuciła je, ponieważ zna obusieczność sowieckiej przyjaźni.

"Le Monde" (6.I.) pisze: Głównym celem Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie jest nafta. Dyrektor dla spraw Bliskiego Wschodu w Departamencie Stanu Henderson określił ten cel jako "niedopuszczenie, by rywalizacja w tym rejonie przeszła w otwartą wrogość, prowadzącą do nowej wojny". "Washington Post" powiada: "Rosja na Bliskim Wschodzie uderza frontalnie w żywotne interesy USA i W. Brytanii". Istotnie występuje tam bodaj strategiczna wspólność interesów anglo-amerykańskich, przyczym Amerykanie podporządkowali się Anglikom. Truman oświadczył, że nie zamierza trzymać w Palestynie 100 tysięcy żołnierzy amerykańskich, by pilnowali tam porządku. To też żołnierze brytyjscy siedzą w Libii, Egipcie, Sudanie, Palestynie i Iraku, wszędzie są lotniska brytyjskie i bazy morskie. Amerykanie oddali cały mandat wojskowy Anglikom, a także dyplomacja amerykańska, mniej doświadczona, pozostawia Anglikom rozmowy z Arabami. Sama działa jedynie w wypadkach ściśle określonych, holowana przez Foreign Office. Ale Amerykanie prowadzą tu i własną politykę. Ich prestiż, party na potęgę, bogatych dowodach przyjaźni i pełnych pompy wystąpieniach, rośnie. Stany Zjednoczone pracują, też na własny rachunek. Udzielają kredytów w zamian za koncesje. Kapitał amerykański wciska się do Egiptu, Palestyny, Saud-Arabii i emiratu Bahrein. Amerykańska misja handlowa jedzie do zamkniętego dotąd Jemenu. Odbywa się penetracja kulturalna za pośrednictwem uniwersytetów i literatury. "Reader's Digest" drukuje się w Kairze po arabsku. Podczas gdy Brytyjczycy trzymają tu dużym kosztem wojska, Amerykanie przygotowują kampanię gospodarczą, jutra.

## S O W I E T Y

**POGLĄD AMERYKANSKI.** Foster Dulles (doradca prawny rządu USA) wygłosił przemówienie, podkreślające dużą rolę motywów ideologicznych w polityce sowieckiej. Wpływ rosyjski rośnie w wielu krajach, gdzie całe grupy otrzymują rozkazy z Moskwy i walczą z "kapitalizmem amerykańskim". Rosja wierzy w kryzys gospodarczy w USA i usiłuje go przyspieszyć. Polityka amerykańska musi mieć stale na oku plany i cele sowieckie. W ubiegłym roku politykę tę charakteryzowały dwa momenty: pomoc dla krajów zniszczonych i negacja wobec ekspansji sowieckiej. Sama negacja nie wystarczy bez polityki konstruktywnej. Taką polityką byłoby n.p. zorganizowanie zachodnich Niemiec w Federację Stanów Niemieckich i włączenie ich do gospodarki zachodniej Europy. Dyplomacji amerykańskiej, popieranej przez cały naród i nieskomunizowaną większość świata, udało się ekspansję rosyjską zatrzymać. Przywódcy rosyjscy są realistami, więc wycofali się. Ale to nie wstrzymało innej postaci dynamizmu polityki rosyjskiej - walki idei. Rosjanie wyciągnęli korzyści ze wszystkich niesprawiedliwości w całym świecie, z wyjątkiem tych, które dzieją się w ich strefie wpływów.

**POGLĄD MOSKWI.** Radio Moskwa powiada w komentarzu (17.I.): Vandenberg mówił w Cleveland, że Stany Zjednoczone pragną jedynie "sprawiedliwej gry" i "poszanowania wzajemnych interesów". Ale równocześnie komisja Senatu domaga się zatrzymania na zawsze wysp na Pacyfiku i zbudowania tam baz. Zapomina się, że w pokonaniu Japonii brały udział nie tylko Stany Zjednoczone. Stany Zjednoczone chcą mieć bazy także na Atlantyku, jak na Grenlandii i Islandii. "N.Y. Times" usiłuje tłumaczyć, że nie jest to ekspansją, lecz właśnie część "sprawiedliwej gry" Vandenberg, która tam się kończy, gdzie zaczyna się interes amerykański. Ostatnio reakcja wyciągnęła wszystkie bronie na temat Szpicbergu. "Dagens Nyheter", by się przypodobać Amerykanom, powiada, że baza rosyjska na Szpicbergu - to pistolet, wymierzony w USA. Gdy zawierano układ w sprawie Szpicbergu, ZSRR był słaby i został zignorowany, mimo że interesy rosyjskie są tam bezsporne. Umowa obgela nawet rosyjską Wyspę Niedźwiedzia. Obecnie umowa jest przestarzała. Należy złożyć do archiwum metody z r. 1920. Czas przejść do naprawę sprawiedliwej gry i poszanowania wzajemnych interesów.

**SPRAWA SZPICBERGU** zdaniem "Franc-Tireur'a" (19.I.) dopiero zaczęła się. Jest to problem podobny do dardanelskiego, z tą różnicą, że Norwegowie, nie tak jak Turcy, godzą się na rokowania z Rosją.

"Observer" (19.I.) uważa, że baza rosyjska na Szpicbergu ma być przeciwwagą bazy amerykańskiej na Grenlandii. Tędy prowadzi najkrótsza droga lotnicza między oba kontynentami. Co ma w tej sprawie zrobić W. Brytania? Czy pozostać na uboczu i udawać, że to dotyczy tylko Rosji i Ameryki, choć wiadomo, że wcześniej czy później dotknie i ją.

## R Ó Z N E

**GRANICE ZSRR.** Wydawana przez ambasadę sowiecką w Paryżu "Vie Sovietique" (z 28.XII.) rozpoczyna następująco swój wstępny artykuł świąteczny: "Na całym obszarze ZSRR, od Oceanu Lodowatego do Morza Kaspijskiego, od Wisły do brzegów Pacyfiku święta mają charakter ...." itd.

**GRANICE NIEMIEC.** "Times" (14.I.) pisze: Propozycja nawet najdrobniejszej zmiany granicy wschodniej Niemiec mogłaby pociągnąć za sobą ryzyko rozdzwiska z Rosją i konieczność nowego przerzucenia mas ludzkich, a przytem zmierzałaby do czegoś, czego sami zachodni sojusznicy nie mogliby przeprowadzić.

**Z RUSI ZAKARPACKIEJ** wywieziono prawie całą inteligencję, duchowieństwo katolickie zlikwidowano, pozostawiając jedynie tę część, która przeszła na prawosławie. Ostatnio aresztowano w Munkaczu gr. kł. biskupa Romzę. Radioaparaty mogą mieć tylko członkowie partii, ale te mogą odbierać tylko Moskwę i Kijów. Dla pozostałej ludności są głośniki.

**O KONSULAT** w Kijowie zabiega rząd brytyjski, o konsulatu w Odessie - rząd amerykański.

SYNOD Ukraińskiej Autokefjalnej Cerkwi Prawosławnej odbył się w Kornbergu w Hesji i poświęcony był szczególnie sprawom ukr. emigracji, Opiekę nad prawosławnymi Ukraińcami w polskich obozach trzech stref okupacyjnych objął arcyb. Nikanor.

UNRRA, jak podał na konferencji prasowej w Łodynie gen. sir Hum - frey Gale, przenosi swą centralę do Paryża, gdzie działać będzie do chwili oddania agend IRO. Pod opieką UNRRA pozostaje w Niemczech 659.000 wysiedleńców, we Włoszech 24.000, w Austrii 36.000, na Bliskim Wschodzie i w Afryce 31.000.

SADY francuskie, norweskie, greckie, brytyjskie, amerykańskie, czechosłowackie i polskie rozpatrywały dotąd 24.365 spraw o zbrodnie wojenne. 1.432 osób skazano na śmierć, 16.413 na kary więzienia, 6.250 uwolniono.

W RUMUNII Żydowski Komitet Demokratyczny" wysłał do Trumana, Attlego i Stalina memoriał z 80.000 podpisów, apelujący o ratunek przed rosnącym antysemityzmem.

INSTYTUT GALLUPA w Anglii przeprowadza okresowe ankiety na temat: Czy Bevin dobrze pracuje? Odpowiedziało twierdząco w grudniu 1945 47% uczestników, w marcu 1946 73%, w listopadzie 1946 58%, w grudniu 1946 54%. Jak widzimy - zadowolenie z Bevina ulega silnym fluktuacjom.

HOROSKOP ASTROLOGICZNY. Brytyjski astrolog Lyndoe ogłosił horoskop polityczny na rok 1947. Oto ciekawsze przepowiednie: W Rosji sytuacja alarmująca wytworzy się w lutym. Pewne wypadki za sceną mogą wysadzić Stalina z siódła. Rozegra się wielki dramat. Stalin ma szansę 50:50, że uda mu się unieszkodliwić spiskowców, wśród których znajdzie się słynny marszałek, możliwy kandydat na rosyjskiego Napoleona. Połowa roku 1947 dotknie znów Stalina ciężko, o ile do tego czasu dożyje. W r. 1948 sytuacja wewnętrzna w ZSRR dojdzie do dna. Lyndoe dodaje: "Nie dodam nic więcej, aby nie dolewać oliwy do ognia". Na wiosnę W. Brytania dostosuje do nowej sytuacji w Rosji swe traktaty, wprowadzając na nowe tory politykę i handel. Eisenhower jest człowiekiem, który może dojść do prezydentury, ale prawdopodobnie nie zechce się o to stanowisko ubiegać. W marcu zarysuje się kryzys gospodarczy amerykański i światowy. W lecie wytworzy się nowa sytuacja na Bliskim Wschodzie, a bohaterem będzie nafta. Niemcy popadną w stan poważnej rewolty. W lecie w Europie Płd.-Wschodniej duży zamęt. Pewien mord polityczny pociągnie ciężkie skutki dla stosunków międzynarodowych. Nowy światowy plan żywnościowy da znakomite wyniki. We wrześniu dokonane będzie odkrycie naukowe o skutkach ważniejszych niż bomba atomowa. ("People" z 5. i 12.10)

ARMIA SZWAJCARSKA liczyła w chwili wybuchu wojny 9 dyw., piech., 3 brygady górskie, 5 brygady lekkie (jazda i kolarze), brygady graniczne. Trzy odcinki były ufortyfikowane. Mobilizacja pełna dawała 450.000 ludzi, nie licząc starszych roczników w jednostkach terytorialnych. W październiku 1944 stało pod bronią 220.000 ludzi, w lipcu 1945 już tylko 15.000. Wysokie finansy Szwajcarii był potężny. Wydała 2,7 mld. franków na uzbrojenie, 1,2 miliarda na fortyfikacje (prawie tyle, co Francja na linię Maginota), 2 mld. na wydatki osobowe. Za to Szwajcaria ma najbardziej współczesny materiał wojenny. Armia zawodowa liczy obecnie 350 oficerów, 200 podoficerów i kilka tysięcy szeregowców. Reszta należy do milicji.

MARSZAŁEK HARRIS wydał książkę o "Ofensywie bombardującej", w której przyznaje bombowcom rolę rozstrzygającą. We wstępie powiada: "RAF miał przeciw sobie brytyjską marynarkę i armię, niemieckie lotnictwo, brytyjskich polityków, niemieckie łodzie podwodne, brytyjskie archiwalne ministerstwo lotnictwa, "Economista", Szwecję i niemiecką armię. O ile wyższość RAF nad lotnictwem niemieckim była niewątpliwa, o tyle nie zawsze byłam pewny zwycięstwa nad Brytyjczykami. Nieraz byli oni o włos od sukcesu nad RAF-em, i gdyby udało się im tak zlikwidować lotnictwo, jak zlikwidowali czołgi, bylibyśmy weszli do wojny z jednym samolotem". - Przeciw poglądom marsz. Harrisa na temat decydującej roli lotnictwa bombardującego występuje "Tribune" (10.10). Na podstawie analizy produkcji niemieckiej, działającej i rozwijającej się pod gradem bomb, tygodnik dochodzi do wniosku, że decydującym czynnikiem była raczej ofensywa na dwóch frontach, przynosząca Niemcom olbrzymie straty i chaos w ich urządzeniach.

## W I A D O M O Ś C I Z N I E M I E C

SIRAWA TRAKTATU POKOJOWEGO. W "N.Y.Herald Tribune" (17.I.) podkreśla Lippman uderzająca zgodność poglądów u sąsiadów Niemiec na przyszłość Niemiec. Gdyby było inaczej, warunki pokojowe, opracowane przez Wielką Trójkę, trzeba by narzucić nie tylko Niemcom, ale i ich sąsiadom. Tym ostatnim najbardziej odpowiada program Holandii: decentralizacja polityczna Niemiec i koncentracja przemysłowa.

18 państw sojuszniczych otrzymało wezwanie, by przedłożyły swe żądania odnośnie Niemiec. Według prasy niemieckiej żądania te są następujące: Francja domaga się włączenia Zagłębia Saary do swego systemu celnego i walutowego, przekształcenia Niemiec na państwo związkowe, bez Nadrenii, która po dłuższej okupacji podzielonoby na szereg państweczek, oraz poprawek granicznych na rzecz Alzacji i Lotaryngii. Belgia: poprawki granicznej, włączającej kolej Dupen-St.Vith, oraz udziału w eksploatacji naturalnych bogactw Niemiec. Luksemburg: przesunięcia granicy do 5 km nad rzeką Ur i Sauer, przyłączenia niemieckiego brzegu Mozeli z linią kolejową, odszkodowania 600 milionów dolarów. Holandia: przyłączenia 1.750 km.kw. z zagłębiem naftowym Bentheim i kopalniami węgla na płd. od Venlo, oraz koncesji w kilku innych kopalniach niemieckich. Polska: granicy Odra-Nysa Łużycka. Czechosłowacja: przesunięcia granicy ze względów strategicznych o 15 km poza główny grzbiet Sutedów, przyłączenia Kładzka, Raciborza i Głupczyca (zajętych obecnie przez Polskę), wolnego wykorzystania Baby, portu hamburskiego i niemieckiej części Dunaju. Dania nie wysunęła jeszcze żądań terytorialnych, ale interesuje się południowym Szlezwigiem. Jugosławia żąda od Austrii części Karyntii i Styrii, a od Niemiec odszkodowań na rzecz własnej odbudowy z tym, że stopa życiowa w Niemczech nie może być wyższa niż w Jugosławii. Brazylia i Albania domagają się odszkodowań. Odnośnie tego całego rachunku pisze "Hamburger Freie Presse" (3): "Znow Niemcy leżą na stole operacyjnym. Narkotyki w postaci głodu, zimna, chorób zrobiły swoje, ale mimo to pacjent broni się przeciw planowanej operacji głośnym "Nie!"

Ambasador Murphy oświadczył: Niemcy uważają, że lepiej byłoby, aby im narzucono pokój, niż miałyby go podpisywać pierwszy demokratyczny rząd niemiecki. Sojusznicy nie uzgodnili dotąd, kto ma podpisać traktat pokojowy w imieniu narodu niemieckiego.

"Manchester Guardian" (15.I.) przewiduje, że napewno Francja otrzyma Saarę, a Polska swe nowe ziemie zachodnie. Niemcy będą musiały się z tym pogodzić. "Times" i "Scotsman" (15.I.) podkreślają, że ani W. Brytania ani Stany Zjednoczone nie zobowiązały się do uznania nowej granicy wschodniej Niemiec. "Manchester Guardian" (15.I.) jest za tym, by przed ukojeniem traktatu wysłuchać opinii niemieckich przywódców politycznych.

Maria Sevenich z CDU, przemawiając do młodzieży w Hann werze, oświadczyła: Życie lub zagłada narodu niemieckiego zależą od obszarów wschodnich. Stworzenie dla wypędzonych ze wschodu nowej ojczyzny na zachodzie jest rzeczą niemożliwą, to też jest obowiązkiem młodzieży stanąć w ich obronie. - W Szlezwigu na zebraniu chłopów oświadczył min. Schlange-Schöningen: Niemcy w granicach między Odrą i Renem muszą być ogniskiem choroby, uniemożliwiającym trwałą pokój w Europie.

Krakowski "Dziennik Polski" (19.I.) w artykule Osmańczyka zwraca uwagę na memoriał Niemców amerykańskich, żądający dopuszczenia przedstawicieli Niemiec do rokowań pokojowych. Polska musi się zająć wychowaniem Niemców, skoro obecni wychowawcy nie umieją reedukować spaczonych charakterów. Ten sam autor w "Dzienniku Łódzkim" powiada, że jednym ze skutecznych środków wychowawczych byłoby podpisanie traktatu pokojowego w Warszawie. Pieczęć Warszawy pod traktatem może zmusiłaby Niemców do zastanowienia się nad granicami politycznymi swego państwa i moralnymi swego narodu. Tylko bezkompromisowy pokój może otrzeźwić Niemców.

PROBLEM STREF. Moskiewska "Prawda" (13.I.) twierdzi, że głównym celem połączenia stref brytyjskiej i amerykańskiej jest zachowanie przemysłu niemieckiego z inwestycjami kapitału amerykańskiego, oraz wstrzymanie denazyfikacji. Sami Niemcy są zaniepokojeni planami amerykańskimi.

Gen. Draper, szef wydziału gospodarczego amerykańskiego Mil. Gov.,

oświadczył, że Rosja gotowa jest złączyć swą strefę z obu zachodnimi pod warunkiem, że otrzymywać będzie odszkodowania także z bieżącej produkcji przemysłowej stref zachodnich.

W obu strefach zachodnich nastąpi reforma waluty, o ile w Moskwie nie dojdzie do ogólnego porozumienia. Również w tym wypadku (wg zapowiedzi gen. Mc Narney'a) nastąpiłoby polityczne zjednoczenie obu stref zachodnich.

MIEDZYSOJUSZNICZA KOMISJA dla demilitaryzacji i rozbrojenia ukonstytuowała się 6.I. Swa prace ma rozpocząć od strefy sowieckiej. Postawiono podzielić zakłady przemysłowe na trzy grupy: do pełnego zniszczenia, do wykorzystania narzecz odszkodowań i do wykorzystania w niemieckiej produkcji pokojowej.

W ZAGŁĘBIU SAARY władze francuskie zabroniły przywozu prasy niemieckiej ze wszystkich stref okupacyjnych, oraz ograniczyły dopływ marek.

NA ZJEZDZIE SPD w Monachium utworzono komitet partyjny dla spraw zagranicznych. Dr. Schumacher wystąpił w swym przemówieniu przeciw jednostronnej orientacji polityki niemieckiej na Wschód lub Zachód, bo to może wywołać zaburzenia w równowadze europejskiej. Dr. Schumacher bronił się przeciw zarzutowi, że nie uważa Sowieców za składową część Europy. Jest jedynie przeciwny systematycznemu przeszczepianiu rdzennie obcych wartości kulturalnych na Niemcy.

PROTESTY I POGROZKI. "Hamburger Freie Presse" (3) pisze, że 20 tysiącom Niemców kazano opróżnić mieszkania dla belgijskich wojsk okupacyjnych i ich rodzin, a w jednym wypadku kazano wynieść się 17 Niemcom, by zrobić miejsce dla jednej rodziny belgijskiej. Dziennik dodaje: "Jest to cios nie tylko w twarz narodu niemieckiego, o którym się sądzi, że do tego przywykł i że przyjmie to apatycznie, bo jest bezbronny, ale i uderzenie w twarz demokracji niemieckiej".

"Nordwest-Zeitung" (4) stwierdza, że w Berlinie popełniło samobójstwo w listopadzie 121 osób, w grudniu 143. W Kolonii dziennie rabuje na kolei 900 ton brykietów. Ilość zmarłych w transporcie, przybyłym z Wrocławia 23.XII., wzrosła z 34 na 66. Jednomyslna uchwała rady gminnej w Solingen powiada, że ludność uważa swą obecną, katastrofalną sytuację za "zarządzenie odwetowe." "Zaufanie ludności do Zarządu Wojskowego chwieje się" - kończy dziennik. - W Hannoverze zebranie kobiet uchwaliło "apel do całego świata przeciw nieludzkiemu przeprowadzaniu transportów wypędzonych ze wschodu". - Z Oldenburga udaje się do władz brytyjskich delegacja burmistrzów i wójtów, by oświadczyć, że samorząd nie bierze odpowiedzialności za wypadki w razie skierowania do tej prowincji dalszych wysiedlonych ze wschodu. Natomiast w Badeni jeden z burmistrzów oświadczył, że wolał, gdy mu podczas wojny awizowano zbliżanie się bombowców, niż teraz transportu z wysiedlonymi ze wschodu.

SIR SHOLTO DOUGLAS oświadczył: "Musimy być miłosierni i sprawiedliwi, współczujący, tolerancyjni i pomocni wobec Niemców, którzy dążą do przetrwania i zwoitego ułożenia sobie życia. Ale musimy unikać sentymentalizmu".

"MANCHESTER GUARDIAN" dochodzi od 3.I. do strefy brytyjskiej w ilości 6.500 egzemplarzy. Niemcy mogą kupować ten dziennik w cenie 1 mk.

BURMISTRZ BIRMINGHAM zdementował wiadomość o objęciu przez miasto opieki nad Kolonią.

W HAMBURGU wstrzymano dostawę węgla dla rodzin brytyjskich, prócz rodzin obarczonych dziećmi. Przemysł niemiecki otrzyma w styczniu przydział węgla zmniejszony o 25-60% z powodu zwiększenia przydziałów dla kolei, elektrowni, statków rybackich i gospodarstw prywatnych.

HELGOLAND zostanie wysadzony w powietrze do końca marca tak gruntownie, że pozostanie tylko kupa skał. Do wysadzenia zbudowano tunel długości 20 km.

DO TRANSPORTU DRZEWA opałowego dla ludności miast władze amerykańskie oddały wojskowy park samochodowy.

W SZTUTTGARCIĘ odbywa się proces przeciw 10 członkom tajnej organizacji niemieckiej. Akt oskarżenia zarzuca jej m.i. rozwieszenie po wyroku norymberskim plakatów z napisem "Nie wyrok, lecz mord", podpalenie kościoła, którego proboszcz wygłaszał kazania antyhitlerowskie, oraz zamachy bombowe na więzienie i trybunał denazyfikacyjny.

WZOROWA URZĘDNICZKA. Sąd amerykański skazał na 2 i 1/2 roku więzienia Niemkę, która jako urzędniczka w wydziale denazyfikacyjnym Mil.Gov. zniszczyła 10 doniesień na hitlerowców. Przy rozprawie okazało się, że dama ta była przyjaciółką rodziny Goebbelsa i pracowała swego czasu w Berlinie w ministerstwie propagandy.

ZWIĄZEK B. WIEZNIÓW POLITYCZNYCH w Bawarii, wystosował protest przeciw generalnemu rozgrzeszaniu "zwykłych członków" NSDAP. Protest przypomina, że miliony Niemców ze względów koniunkturalnych starało się o przyjęcie do partii, tak, że ta z powodu nadmiaru zgłoszeń musiała na dłuższy czas zawiesić przyjęcia. "Część winy ponoszą także nominalni członkowie partii".

Z BAWARII zwrócono dotąd zrabowanych dzieł sztuki: Francji 27,768, Rosji 2.281, Belgii 117, Holandii 3.576, Węgrom 1.009 (w tym "Portret mężczyzny" Giorgione, oceniany na 3 miliony dolarów), Austrii 1.731, Polsce 951, Czechosłowacji 425, Grecji 1.

POD PETYCJĄ kościoła ewangelickiego o zwolnienie jeńców niemieckich złożyło podpisy 2 i pół miliona osób.

ADA SARI, występująca gościnnie w operze wiedeńskiej w "Rigoletto", musiała zejść ze sceny z powodu wrogiej demonstracji publiczności. Prasa nie podaje, czy stało się to z względów politycznych czy artystycznych.

RZĄD AUSTRALIJSKI postanowił zaprosić niemieckich uczonych i techników do współpracy na kontraktach służbowych.

CZEŚKI MINISTER NOSEK oświadczył w związku z wysiedleniem Niemców z Czechosłowacji: "Nikt u nas nie lęka się, - poza naszymi granicami mamy 3 miliony zaciekłych wrogów. Ale wolimy ich mieć tam, niż u siebie".

BLOK GRANITOWY na budowę niemieckiego "pomnika zwycięstwa" idzie w Szwecji na licytację. Projekt pomnika opracował sam Hitler po kampanii francuskiej. Miał mieć 200 metrów wysokości i stanąć w Monachium. Za granit Niemcy zapłaciły 7 milionów koron szwedyckich.

ADMIRAL DOENITZ w swych zeznaniach uskarżał się m.i. na złą jakość niemieckich torped. Kpt. Prien po storpedowaniu "Royal Oak" w Scapa Flow wyrzucił torpedę na drugiego okrętu brytyjskiego, ale ta nie wybuchła. Podobnie w październiku 1939 nie wybuchły dwie torpedy, wyrzucone na "Nelsona", a podczas odwrotu brytyjskiego z Norwegii torpeda, wystrzelona na wielki transportowiec. Inne torpedy wybuchły za wcześnie, narażając kład podwodną. Aż do zajęcia francuskich portów nad Atlantykiem działało równocześnie najwyżej 10 niemieckich łodzi podwodnych, a niekiedy tylko 2. ..

Brytyjski system konwojów wymagał morskiego lotnictwa rozpoznawczego, którego Niemcy nie miały. Przydzielone następnie lotnictwo działało niezależnie od marynarki, a w ogóle niemiecka Luftwaffe została stworzona dla celów lądowych, a nie morskich. W chwili wybuchu wojny niemiecka marynarka wojenna była w pozycji godnej sytuacji. Wobec niemożności pokonania marynarki brytyjskiej inwazję na Anglię mogło wywalczyć tylko lotnictwo, ale nie zdołało ono opanować powietrza. Niemcy nie były przygotowane do walki z mocarstwem morskim pierwszego rzędu, ponieważ Hitler do 1. września 1939 nie wierzył, by Anglia przystąpiła do wojny. Hitler miał złych doradców politycznych, a sam nigdy nie był za granicą. W ostatnich latach przed wojną niemiecka marynarka nie miała odpowiednich przedstawicieli w naczelnych władzach Rzeszy i partii, nie mogła więc przeprowadzić swych poglądów. W tych warunkach wojna z W. Brytanią była przegrana już nim się zaczęła, a byłaby wyglądała zupełnie inaczej, gdyby Niemcy w chwili jej wybuchu miały n.p. tysiąc łodzi podwodnych. ("N.Y.H. Tribune" z 2.I.).



## ŻYCIE POLITYCZNE

EKSPERYMENT DO KONCA. "Słowo Polskie" (10) pisze o taktyce wyborczej PSL: "Przywódcy PSL mogą na poparcie swego stanowiska, iż mimo wszystko nie ogłosili bojkotu wyborów, przytoczyć jeden argument: trzeba eksperyment doprowadzić na oczach całego świata do końca i stworzyć sytuację, w której komunistyczny reżim będzie zmuszony do użycia wszystkich przygotowanych nadużyć i gwałtów... Podobnie jak p. Mikołajczyk w Kraju, rozumuje też i dyplomacja amerykańska (nie bez uzgodnienia z brytyjską). I ona również chce eksperyment doprowadzić do końca. Zbiera wszelkie potrzebne jej do dalszej akcji tytuły moralne i prawne. Stąd 3 kolejne noty do Warszawy, stąd przypomnienie innym sygnatariuszom Jalty (a właściwie Rosji), że umowa jaltańska i poczdamska są przez Warszawę systematycznie łamane, a przyjęte zobowiązania nie są wykonywane. Ale jaka to może być ta przyszła akcja? Dyskusja w łonie "wielkiej trójki" i ewentualnie przekazanie sprawy ONZ. Oczywiście wymiary tej akcji nie mogą nas zadowalać.. Ale w każdym razie mocna, energiczna, a uzgodniona między Anglosasami akcja nacisku na Rosję, by wykonała przynajmniej te minimalne zobowiązania, jakie na siebie przyjęła w Jaltcie i Poczdamie, mogłaby stworzyć pewną ulgę w sytuacji naszego Kraju. Gdyby się zaś okazało, że Rosja stoi wyraźnie na stanowisku pełnego lekceważenia zarówno swych zobowiązań, jak i nacisków dyplomatycznych, przyczyniłoby się to przynajmniej do pełnego wyjaśnienia (wszystkim!) istotnej sytuacji międzynarodowej. Taki sens mogą mieć ostatecznie manewry dyplomacji amerykańskiej."

P. ZAMBROWSKI z PPR, szef Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, pisał przed wyborami w "Głosie Ludu" (746): "Trzeba takiej mobilizacji sił całego obozu demokratycznego, by zakończyły się one nie zwykłym zwycięstwem bloku, ale by przyniosły one druzgocącą klęskę PSL. Walne zwycięstwo bloku demokratycznego w wyborach - to odebranie perspektywy rozbijackiej akcji PSL, zaostrzenie w nim kryzysu wewnętrznego i ujawnienie bandom całej beznadziejności ich zbrodniczej akcji. Walne zwycięstwo bloku demokratycznego - to cios dla wszystkich sił zagranicą, które inspirują i podtrzymują działalność antypaństwową, reakcji w Polsce."

IŁOŚĆ CZŁONKÓW PPR przekroczyła - jak zapewnia p. Gomułka - pół miliona.

TERROR PRZEDWYBORCZY wyraził się, wg komunikatu ministerstwa bezpieczeństwa w grudniu cyfrą zamordowanych 38 przewodniczących i członków komisji wyborczych, oraz 51 milicjantów, funkcjonariuszy U.B. i żołnierzy, tworzących osłonę tych komisji. Nadto 25 osób uprowadzono. W okresie referendum zamordowano 14 członków komisji. Dzięki szerokiej akcji zapobiegawczej w styczniu ilość mordów znacznie zmalała.

P. BIERUT oświadczył 14. b. m. wobec dziennikarzy zagranicznych m. i. : "...Bardzo szerokie uprawnienia konstytucyjne Prezydenta zostały już - bezpośrednio po wyzwoleniu Polski - znacznie ograniczone na rzecz zespołu, jakim jest prezydium KRN. Organ tego rodzaju nie istniał przed wojną i nowy sejm będzie musiał ustosunkować się do tego wysokiego i autorytatywnego urzędu, którego wagę i celowość udowodniła praktyka minionych dwóch lat... Po wyborach rząd tymczasowy poda się do dymisji. Na pierwszym posiedzeniu sejmu zostanie wybrany Prezydent R.P., który powoła nowy rząd, odpowiadający układowi sił w nowym sejmie... Wyników konferencji pokojowej (w sprawie zachodnich granic Polski) oczekuję z jak największym optymizmem. Nie wyobrażam sobie innej decyzji, jak zatwierdzenie naszych dzisiejszych granic na zachodzie... (Na pytanie, czy zamierza ponownie kandydować:) Kandyduję do sejmu. Reszta zależy od woli narodu i od zaufania, jakim mnie będzie darzył przyszły sejm."

POLSKA A ROSJA. "...Gdyby zwyciężyła koncepcja londyńska, to napewno dzisiejsze granice Polski od wschodu zaczynałyby się od Bugu, a na zachodzie kończyły się tam, gdzie były przed r. 1939... Niepodległość i niezawisłość Polski nie może nic zagrazać ze strony Związku Radzieckiego,

nie tylko dlatego, że Związek Radziecki zerwał z polityką niewolenia innych narodów. Polska posiada wartość sojuszniczą dla Związku Radzieckiego tylko jako państwo samodzielne i niepodległe, oparte na zasadach demokratycznych. Każda inna Polska nie miałaby wartości dla Związku Radzieckiego, przekreślałaby jego politykę bezpieczeństwa własnych granic." (Z artykułu p. Gomulki w "Głosie Ludu" z 15.I.).

"....Trudno jest nam zrozumieć, że dla wielu Polaków Rosja była w czasie wojny takim samym wrogiem, jak Niemcy. Po najeździe niemieckim przyszedł najazd rosyjski; po okupacji niemieckiej przyszedł okres okupacji rosyjskiej. Niemcy byli okrutni, bezwzględni i podli; Rosjanie być może tylko głupi, lecz niemniej okrutni i bezwzględni. Setki tysięcy Polaków deportowano do Rosji, tak samo, jak innych Polaków wywożono na roboty do Niemiec. W końcu Niemcy zostali pobici i Polacy pracują teraz w byłych niemieckich kopalniach na Śląsku. Lecz Rosjanie są ciągle obecni, choć w cieniu. W każdym mieście i w każdej wsi można znaleźć ludzi, którzy byli aresztowani i deportowani przez Rosjan, i innych ludzi, którzy przyjechali z poza linii Curzona. Ci ludzie właśnie, w daleko większym stopniu, niż zubożałe koła barżakazyjne, są ośrodkiem oporu przeciw obecnemu rządowi.... Ludzie rządzący Rosją powinni uswiadomić sobie, że podtrzymując w Polsce niepopularny rząd mniejszości, szkodzą swej własnej sprawie. Polacy nigdy nie zapomną tego zła, które, jak sądzą, ucierpieli od Rosjan, dopóki będą rządzili przez rząd "rosyjski". Rosjanie nigdy nie mogą legać na przyjaźni Polski, dopóki będą nalegać na istnienie tego posrebnego systemu rządu.... Ryzyko powstania w Polsce rządu antyrosyjskiego lub też kontrrewolucji jest małe. To nie ulega wątpliwości. Mikołajczyk i PSL dobrze uswiadamiają sobie fakt, iż Polska w przyszłości musi oprzeć swą politykę zagraniczną na przymierzu z Rosją. Polacy chcą tylko wolności i niepodległości, chcą mieć prawo wyboru własnego rządu, chcą wyznawać własną wiarę, chcą mieć prawo odgrywania roli w kulturze zachodniej, do której zawsze przyczyniali się w znacznym stopniu. A w zamian za to Polacy daliby Rosji o wiele większą przyjaźń i bezpieczeństwo, aniżeli dałaby garstka zastraszonych biurokratów, którzy obawiają się zaufać swym rodakom" ("Manchester Guardian" 10.I.).

ANGLIA I "LAS". ".... Anglia nie prowadzi dziś polityki, zmierzającej do wojny, lecz szuka porozumienia z Rosją. Nie wykluczam oczywiście, że kiedyś do wojny tej dojdzie i że może ona dać nawet szczęśliwe dla Polski rezultaty, o ile oczywiście polityka polska na emigracji potrafi zapobiec temu, abysmy byli tak poświęceni Niemcom, jak w wojnie ostatecznej byliśmy poświęceni Rosji. Na razie jednak Anglia nie chce wojny, lecz porozumienia z Rosją. To porozumienie będzie oczywiście dla Anglii tem łatwiejsze do uzyskania, o ile Rosja więcej będzie miała kłopotów. Niepokoje w Europie środkowej nie utrudniają, lecz ułatwiają Anglikom porozumienie z Rosją.... Prasa bierutowa stale ogłasza, że walki leśne są subsydiowane przez wywiad angielski. Nie wiemy, jak tam jest, ale powinniśmy dążyć do wytworzenia takiego klimatu uczuciowego, w którym zarówno sowiecka prowokacja, udająca wywiad angielski, jak ewentualnie autentyczny wywiad angielski nie mogłyby posilkować się młódzieżą polską dla swoich celów, nie na razie z dobrem Polski wspólnego nie mających". (Z art. Cata w "Lwów i Wilno" 10 ).

ROZKAZ NOWOROCZNY do wojska, podpisany przez pp. Zymierskiego i Spychalskiego, zawiera następujący ustęp: "U progu Nowego Roku leży akt państwowy wielkiej wagi - wybory do Sejmu Ustawodawczego.... W pełni odpowiedzialności za losy Państwa i Narodu wzywamy Was, abyscie głosowali na tych, którzy budują jedność narodu, którzy strzec będą dobrze praw ludu pracującego, którzy pracą swą dotychczasową przy budowie Państwa, mimo przeszkód ze strony ludzi złych i głupich, sprawili, że Polska jest krajem przodującym...."

#### PRZYCZYNKI DO KATYNIA

Tygodnik "Lwów i Wilno" (10) przynosi relację dziennikarza z polskiej prasy podziemnej, który (na zaproszenie niemieckie) był w Katyniu podczas wielkich robót ekshumacyjnych. Przed wyjazdem odwiedził profesora

medycyny sądowej Uniwersytetu Wileńskiego, Sengalewicz, który m.i. oświadczył, że kierownik prac ekshumacyjnych, prof. Butz z Wrocławia, jest nie tylko uczonym na miarę europejską, ale i człowiekiem uczciwym, który "w żadnym wypadku nie położyłby swego podpisu pod sfałszowaną ekspertyzę". W lesie katyńskim autor relacji zwrócił uwagę na szczegóły, jego zdaniem niedostatecznie uwzględniony przy ocenie mordu. Odpowiedź na pytanie: kto go dokonał? - kryje się w odpowiedzi na pytanie: kiedy go dokonano? Otóż w sąsiedztwie mogił leżały duże ilości gazet i strzępów gazet, odrzucanych przy ekshumacji jako rzecz bez znaczenia. Wszystkie nosiły datę: marzec - kwiecień 1940. Najczęściej występował "Głos Radziecki", rozrzucany w polskich obozach jenców w Rosji. Autor rozumuje: "Nie ulega wątpliwości data mordu: wiosna 1940. Chyba, żeby istniała możliwość, przed publicznym pokazem tych trupów, dokonania w tajemnicy szczegółowej rewizji w ich kieszeniach i usunięcia gazet z datą późniejszą. Ale to nie wystarczyłoby. Należałoby zaopatrzyć zwłoki w gazetę z datą wcześniejszej. Wynikałoby zatem, że Niemcy, kalkulując w tak niesłychanie skomplikowany sposób, jak to chce wersja sowiecka, musieliby zdobyć, zakupić czy w inny sposób uzyskać setki i setki gazet sowieckich z marca-kwietnia 1940 r. Nie, to niemożliwe. Żadna ludzka siła, żadna technika nie byłaby w mocy zrewidować, przeszukać, podpiąć kieszenie tych trupów, tworzących jedną, zlepioną z sobą masę, wyjąć z nich jakieś przedmioty, powkładać inne, ułożyć z powrotem, pozapinać, ucisnąć warstwa za warstwą. Domyślić się, aby niektórym pozawijając coś w specjalnie dobrane co do daty strzępy gazet, porobić im wkładki do butów. Innemu wsadzić do kieszeni machorkę, zawiniętą w "Głos Radziecki" z 7. kwietnia 1940 r. Zasypać na nowo i po miesiącu (tak chce wersja sowiecka) odkopywać i pokazywać ekspertom, ubiegać się o udział Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w śledztwie. Absurd!"

#### POSEPNE SPRAWY

"Robotnik" (356) w notatce o "hienach": "Hieny mają swoje sposoby. Umieją się obracać wśród trudności powojennego okresu, wyzyskiwać biurokracyjne przerosty, kształtujące się normy prawne, popełniane, nie do uniknięcia nieraz błędy. Nie ma dla nich przeszkód, szybko utorażą sobie ścieżki tam, dokąd z trudnością dotrze uczciwy, nie znający się na metodach korupcji obywatel. Potrafią przybrać każdą maskę, ba nawet szermować hasłami społecznej sprawiedliwości, na widoku mając jedynie i wyłącznie osobisty, za każdą cenę zdobywany zysk... Wypaczają one sens każdego prawa, podważają zaufanie obywatela do władz i trwonią niejednokrotnie cenny kapitał czyjegoś zapału. Dlatego hieny muszą być likwidowane ...."

Ten sam dziennik (359) o wychowawczych skutkach okupacji: "Nauczylimy się kraść, oszukiwać, lekceważyć prawo, przemocą zdobywać wszystko dla siebie, nie licząc się z żadnymi normami etycznymi i prawem do życia innego człowieka. Ratując własne życie przed okupantem-barbarzyńcą, sami staliśmy się barbarzyńcami, gdyż to była jedyna droga do przetrwania. Pobudziliśmy do życia najniższe instynkty, tkwiące w każdym człowieku, aby wygrać bój o życie. Gdyby ta walka trwała krótko, szybko wrócilibysmy do normy, ale 6 lat - to okres zbyt długi, wystarczający niemal do przystosowania się do istniejących warunków i stabilizowania wyhodowanych wad." Są też i skutki dodatnie: "Przed wszystkim demokratyzacja w życiu towarzyskim i zbliżenie warstw inteligentnych do pracowników fizycznych, a co za tym idzie - podniesienie wartości i ważności pracy fizycznej. Konieczność samoochrony przed okupantem rozwinęła poczucie więzi społecznej i solidarności. Oczywiście, jak w każdym społeczeństwie, mieliśmy renegeatów, zdrajców, ludzi wybitnie aspołecznych, którzy raczej solidaryzując się z okupantem wypływali na powierzchnię, ale ogół trzymał się mocno. Jeżeli chodzi o młodzież, ta w okresie okupacji dojrzała przedwcześnie, dzieci niemal w ciągu kilku lat stały się ludźmi dorosłymi, często odpowiedzialnymi za utrzymanie rodziny, współpracującymi z tajnymi organizacjami. Chłonili oni wszystkie zalety i wady starszego społeczeństwa. A więc kradli, oszukiwali, zdobywali się na najwyższe wyczyny bohaterstwa, wynajdywali najrozmaitsze źródła zarobku, aby utrzymać młodsze rodzeństwo, często pozbawione ojca i matki. Bezpośrednia obserwacja i zetknięcie się młodzieży i dzieci z najpotworniejszymi objawami zdziczenia

i barbarzyństwa okupanta i zdemoralizowanych jednostek własnego społeczeństwa, wyrobiły w dzieciach naszych lekceważenie wszelkich norm etycznych wpajanych im przez wychowawców i rodziców, a co za tem idzie - krytycyzm w stosunku do starszych. Poczuli się dorosłymi, gdyż miara ich przeżyć i doświadczeń przerastała o wiele lata ich życia. Dzieci nasze pod tym względem miały złą szkołę życia, ale wyrobiła ona w nich samodzielność, zaradność obok bezwzględności, a często okrucieństwa. Taką młodzież mamy przeważnie w naszych szkołach, niestety znaczną też część poza szkoła!

#### R Ó Ż N E

JESZCZE PORTRETY. "Polska Zbrojna" (308) w swych korespondencjach z oddziałów, "odbywających ćwiczenia" po wsiach, dalej irytuje się sprawą portretów "najwyższych dostojników" w szkołach wiejskich. Oto we wsi Chrzanów Mały - nie ma portretów. "Dzieci nie wiedzą, kto jest Prezydentem i kto Naczelnym Dowódcą. Oneznają tylko sanacyjnych dowódców. Nic dziwnego - w klasach wisiały oszklone, w złotych ramach portrety Piłsudskiego. Zauważyli to żołnierze, którzy przybyli do szkoły, by wygłosić dla dzieci pogadankę o wojsku Demokratycznej Polski. Na drugi dzień przyniesiono p. Kondrackiemu (kierownikowi szkoły) portrety Prezydenta i Naczelnego Dowódcy. A p. Kondracki, wypisując kwit za otrzymany portret Prezydenta Bieruta, zwraca się do żołnierza z zapytaniem: "A jak ma na imię Bierut?" Nie będziemy tu opisywać, jak zareagowali na to z miejsca nasi żołnierze, bo to się do opisu nie nadaje. Żądamy, aby nasze dzieci wychowywali prawi i uczciwi demokraci".

UPOSAŻENIE WOJSKA wg dekretu z 14. XII. 1946 wynosi: marszałek 10.000 zł, gen. broni 5.600, gen. dyw. 4.800, gen. bryg. 4.000, oficerowie sztabowi 3.500-2.500, młodszy 2.200-1.700, podoficerowie 1.600-700 zł. Najwyższy dodatek funkcyjny - 5.100 zł - otrzymuje minister obrony narodowej. D-ca pułku 2.100, d-ca plutonu 700, d-ca drużyny 450. Dodatek rodzinny wynosi 200 zł za każdego członka rodziny, dodatek stołeczny - zależnie od stopnia - 1.250-300, dodatek za wysługę lat - 5% uposażenia po 2 latach, 25% po 20 latach. Oficerowie mają prawo do ordynansa, wzgl. ekwiwalentu pieniężnego.

OBIEG BANKNOTÓW wynosił 30. listopada 57,1 mld. zł, t.j. wzrósł od 31. października o 4,5 mld.

PROBLEM NAFTY. Polska produkowała przed wojną około 500.000 ton ropy, co w r. 1939 zaledwie pokrywało nasze potrzeby wewnętrzne. Obecnie może produkować najwyżej 130.000 ton rocznie, podczas gdy plan trzyletni przewiduje zużycie 600.000 ton rocznie. Zdaniem geologów istnieją jeszcze duże możliwości odkrywcze, nie tyle w Karpatach, gdzie została ona wyczerpana, ile w rejonie Żywca, Cieszyńska i Solca Zdroju, a przede wszystkim na Kujawach, posiadających strukturę geologiczną zbliżoną do zagłębia Hannowerskiego. Niemcy prowadzili na tym obszarze na dużą skalę badania najnowszymi metodami i część wyników tych badań udało się ocalić. Na północny wschód od Warszawy badania niemieckie dały wyniki negatywne. W okolicach Inowrocławia możliwe jest znalezienie ropy obok soli. Wiercenia prowadzi się również w okolicach Bochni, Pilzna, w Kłęczanach koło N. Sącza, w Iwoniczu, w Poluszu koło Zmigrodu (gdzie na głębokości 718 m. dowiercono się niedawno ropy w ilości 700 kg na dobę), w rejonie Przeworska i Brzozowa (gdzie wydobyto dotąd 30 ton t.zw. białej ropy. ("Gazeta Ludowa" 356).

APTEKI w kraju wobec braku wielu środków w kraju i trudności importowych muszą same wytwarzać dużo leków. Przez półtora roku jedynym źródłem zaopatrzenia w leki aptek, szpitali i Ośrodków Zdrowia były rezerwy niemieckie. UNRRA dostarczyła zaledwie 20% potrzebnych leków. Polski przemysł farmaceutyczny (11 wytwórni państwowych, 4 spółdzielcze i około 70 prywatnych) cierpi na brak surowców, maszyn i kredytów. Plan trzyletni kładzie duży nacisk na produkcję leków z ziół krajowych.

UNIwersytet im. Curie Skłodowskiej w Lublinie powstał wg "Gazety Ludowej" (357) pod wpływem pobudek emocjonalnych, nie liczących się z trudnościami praktycznymi. Mieści się on w 200 izbach, rozrzucanych po

całym mieście. Toczy się bezskuteczna walka, o gmach, przydzielony uniwersytetowi, a zajęty przez wojsko i funkcjonariuszy U.B. 2.700 studentów mieści się w 12 barakach, z których zbudowano tylko 6. Ze stypendiów korzysta zaledwie 363 studentów. Między uniwersytetem państwowym a katolickim w Lublinie panują zupełnie poprawne stosunki.

DELEGACJA POLONII WESTFALSKIEJ, która w tych dniach miała powrócić z Polski, odbyła m.i. konferencję z zarządem Związku Zachodniego w Poznaniu. Komunikat ("Głos Ludu" 357) dodaje: "W dyskusji podkreślono przede wszystkim, że niezbędne jest pozytywne załatwienie sprawy rent dla inwalidów i wdów, oraz przewiezienie całego majątku ruchomego reemigrantów do kraju".

ODBUDOWA Zamku Królewskiego w Warszawie ma rozpocząć się na wiosnę. Prace wstępne przewidują usunięcie gruzów i odsłonięcie ocalałych fragmentów murów. Następnie ma być zrekonstruowana Brama Grodzka i odbudowane skrzydło wzdłuż wiaduktu Nowego Zjazdu do Pałacu pod Blachą.

WARSZAWA dzielić się będzie na 6 starostw. Każdy starosta otrzyma tytuł burmistrza i będzie gospodarował w swej dzielnicy jak w samodzielnym mieście. Instancją "zleceńdawczą i opiniodawczą" będą Rady Dzielnicowe. Ogólne kierownictwo, koordynacja prac dzielnic i życie całego miasta należeć będą do Zarządu Miejskiego jako organu wykonawczego stołecznej Rady Narodowej.

ROZMINOWANIE WARSZAWY. Na terenie Warszawy unieszkodliwiono dotąd 96.671 min, bomb i pocisków artyleryjskich, oraz 44.671 innych pocisków o wadze 10-20 kg. W częściowo zburzonym drapaczu chmur przy pl. Napoleona natrafiono na pocisk o wadze 1.500 kg na wysokości 16. piętra. Aby go usunąć, musiano zbudować cały system rusztowań i dźwigów. Miny w Warszawie należały do 90 różnych typów.

NA LODZIE Zatoki Puckiej młodzież okoliczna osiąga na lizwach z żaglem ponad 50 km/godz. Podczas świąt sanie żaglowe o 3 lizwowych pło-  
zach przejechały z Pucka do Kuznicy z szybkością ponad 110 km/godz.

NA TERENIE POWIATU WARSZAWSKIEGO zlikwidowano w ciągu 10 miesięcy 3.900 tajnych gorzelni i 174 rektyfikacje. Tajna gorzelnia samogonu zużywa dziennie średnio 100 kg zboża. W pierwszej połowie grudnia osadzono w obozie pracy 224 "gorzelników".

ARTYKUŁ ZYGMUNTA ŻULAWSKIEGO. "Jutro Polski" (3) ogłasza artykuł Zygmunta Żuławskiego, b. prezesa Rady Naczelnej PPS i b. przewodniczącego Centralnej Komisji Związków Zawodowych, obecnie odsuniętego przez reżim w roli "trupa politycznego". M.i. Żuławski pisze: "Przed 10 laty, domagając się demokratycznych rządów większości, powiedziałem publicznie ówczesnemu premierowi, który chciał narodowi dać "demokrację kierowaną", że demokracja jest tylko jedna: ta, która szanuje prawa naturalne jednostki co do indywidualnej wolności człowieka, w której rząd sprawowany jest zgodnie z wolą większości obywateli i ustępuje, gdy stracił zaufanie. Wszystko inne - to faszyzm, to totalizm, to kierowana demokracja, to różne nazwy tych samych rządów absolutystycznych i dyktatorskich, opierających się na zasadzie, że władzę można sprawować bez względu na większość, jeżeli tylko raz znalazło się siłę do rządzenia... Stoję wciąż na tym samym stanowisku, wierny hasłom, któreśmy przed laty wywiesili razem na swoim sztandarze. Ja - śniało wówczas na nim hasło: "wyzwolenie klasy robotniczej może być dziełem tylko samych robotników"; była na nim "międzynarodowa solidarność wszystkich krajów", a nie tylko słowiańskich; było na nim żądanie "usunięcia wszelkiego wyzysku" i "każdego przywileju", a nie jak największej rentowności i wydajności. Żądaliśmy "wolności koalicji", "wolności sumienia", "wolności słowa i prasy" i "rządu robotniczo-chołopskiego", któryby zaprowadził sprawiedliwość społeczną i wolność dla wszystkich. Wtedy na tych sztandarach nie było jednak hasła "jednolitego frontu z PPR", której wówczas nie było, ani z komunistami, których dziś w Polsce już nie ma". Dalej Żuławski wyraża "żał i współczucie" dla tych, którzy dali się steroryzować, a pogardę tym, którzy dla materialnych korzyści opuścili dawne sztandary, i zapewnia, że sam woli żyć nawet w "politycznej trumnie" niż w hanbie.

# ŻYCIĘ POLSKIE NA OBCZYŻNIE

## NIELUDZKI AKT GWALTU NAD WYSIEDLENCAMI

(IP) Osrodek Polski "Koszary Dolno" w Murnau należy do UNRRA Team 1064. Dyrektorem jest pani Kayser, obywatelka brytyjska. W dniu 7 bm obóz otrzymał rozkaz ewakuacji. W tym czasie mroz wynosił 27 stopni C. Wobec tego mieszkańcy odmówili wyjazdu powołując się na rozkaz władz okupacyjnych - zakazujący przemieszczania się w czasie mrozu. Mimo to wywieszono w obozie rozkaz amerykańskiego oficera transportowego, w którym zapowiedziano, że - o ile ludzie dobrowolnie nie wyjadą - obóz nie otrzyma żywności.

Istotnie w dniu 8 stycznia nie wydano żadnej żywności z wyjątkiem mleka dla dzieci. Obóz otoczyło wojsko amerykańskie, a część żołnierzy wkroczyła do zabudowań. Zamknięto dopływ światła i wody oraz centralne ogrzewanie (mimo mrozu!). Zabroniono mieszkańcom poruszać się wewnątrz obozu. Matkom, które udawały się po owo mleko dla dzieci, wytrącano garnki z rąk.

Mieszkańcy obozu zareagowali na te niesłychane represje wywieszeniem transparentów "UNRRA CONCENTRATION CAMP". Władzom amerykańskim wręczono pismo podpisane przez 1759 mieszkańców, następującej treści:

"Wyjaśnienie mieszkańców obozu.

1. Mieszkańcy obozu opuszczą dobrowolnie obóz, lecz nie przed zakończeniem zimy.

2. Mieszkańcy obozu wyjaśniają, że w żadnym wypadku nie zgadzają się na wywiezienie do Augsburga i, jeżeli rzeczywiście muszą opuścić obóz, proszą o przeniesienie do jakiegoś innego miejsca. Augsburg jest znany jako obóz przejściowy, znajdujący się pod wpływami administracji warszawskiej i warszawskiej misji repatriacyjnej. Propaganda warszawska jest tam prowadzona gwałtownie

3. Mieszkańcy obozu domagają się wycofania policji niemieckiej z obrębów obozu, jak również domagają się otwarcia obozu i możliwości poruszania się. Dzisiaj czują się jak zbrodniecy i bandyci lub jak więźniowie.

4. Mieszkańcy obozu domagają się ukarania tych wszystkich, którzy są odpowiedzialni za odebranie im żywności, odcięcie światła, wody i opału. Jest to zbrodnia przeciw ludzkości i jako taka byłaby ukarana na procesie - norymberskim śmiercią, a na procesie dachau'owskim więzieniem.

5. Mieszkańcy obozu proszą o niewylewanie w przyszłości mleka dzieciom i niszczenie żywności. Przy dzisiejszym braku żywności tego rodzaju wystąpienia są zbrodniami przeciw głodującej ludzkości. Ilość chorych dzieci w obozie rośnie w następstwie głodu, zimna i innych okoliczności.

6. Stwierdzamy, że będziemy czynić wszystko w samoobronie przeciw złemu traktowaniu i szykanom ze strony UNRRA, która pracuje dla Warszawy repatriacji. Nasza obrona przeciw metodom UNRRA jest walką o nasze życie i w tej walce nie innego nie możemy stracić jak tylko życie."

Następuje 1759 podpisów.

W rezultacie na teren obozu przyjechał generał amerykański, który po zorientowaniu się w sytuacji zarządził ewakuację siłą. Żołnierze amerykańscy wchodzili do mieszkań i bagnietami wyrzucali ludzi. W czasie tego zginęło jedno dziecko. Lekarza nie dopuszczono do opatrunków. Są ciężko pobici i ranni. Dwoje dzieci zmarło w czasie transportu do Augsburga. Ewakuacja rozpoczęta dn. 10 stycznia trwała kilka dni.

Drugi osrodek polski w Murnau t. zw. "Hotel Post", w którym mieszkają b. więźniowie obozów koncentracyjnych, złożył na ręce UNRRA ostry protest i na znak żałoby wywiesił na przeciąg 24 godzin czarne chorągwie. Zarząd Komitetu Polskiego, który podpisał protest, został aresztowany przez Konstabulary. Aresztowano m. in. członka zarządu Zrzeszenia Osrodków Bawarii Południowej i Szwabii (człon Zjednoczenia Polskiego w Niemczech) p. Kozerzkiego. Zrzeszenie interweniowało natychmiast w Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu i w Radzie Polonii Amerykańskiej. Dnia 12 stycznia wyjechała na miejsce komisja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

## NIELUDZKIE "OPERACJE"

(IP) Jesteśmy w posiadaniu odpisów dwóch pism skierowanych przez Dyrekcję Naczelną Zony Okupacyjnej Francuskiej UNRRA, Wydział Operacji Polowych. Przytaczamy je w dosłownym tłumaczeniu.

Pierwsze dotyczy uciekinierów z Polski:

"Do pp. Inspektorów i Dyrektorów Teamów. Nr 654/11. Przedmiot - Przyjeźdźcy - repatrianci powracający do Niemiec.

Główna Kwatera w Arolsen przesyła nam następującą wiadomość: Za wyjątkiem przesładowanych, wysiedleńcy powracający ze swoich krajów z przyczyny niezadowolenia po repatriowaniu ich tamże, są wyłączeni z opieki UNRRA. Postanowienie to unieważnia paragraf 5D (3) Rozkazu 52 /par. 13 (3) biuletynu głównego 19/. Podp. Gen. Broni P. Lenclud Dyrektor Naczelny UNRRA Zony Okupacji Francuskiej w Niemczech."

Oznacza to, mówiąc prostym językiem, że wszyscy ci, którzy nie uciekli przed listem gończym lub nakazem aresztowania lub wprost z więzienia, nie mogą liczyć na pomoc. UNRRA zmusza swoimi praktykami ludzi do powrotu do kraju, wiedząc, że wielu narazi na przesładowania. Gdy zaś, nie mogąc wytrzymać panującej w kraju atmosfery, przedostają się z powrotem na Zachód, nie dostaną już pomocy. Tak postępuje instytucja "opiekuńcza".

A oto drugi dokument:

"Haslach, dn. 9 grudnia 1946. Do pp. Inspektorów i Dyrektorów Teamów. Nr 669/11. Poniżej znajdziecie Panowie treść ostatniego mojego wezwania, które kieruje do Polaków, aby ich zachęcić do skrzystania z daru 60-dniowej żywności. W ciągu ostatnich miesięcy mogłem ocenić wysiłki i szczęśliwe inicjatywy niektórych z Panów, aby uzyskać w najwyższym stopniu to, co było żądane. Oczekuję od Panów ostatniego wysiłku dla zwalczania tych, którzy by się jeszcze wahali. Z chwilą otrzymania niniejszego należy zorganizować tydzień propagandy możliwie najsilniejszej przez odczyty, msze uroczyste z kazaniem na rzecz repatriacji, przez rozszerzanie hasel za pomocą głośników, rozklejanie ogłoszeń propagandowych, urządzanie wieczorów tanecznych na cześć wyjeżdżających. W ciągu pierwszego tygodnia stycznia wszyscy dyrektorowie teamów zechcą skierować do mnie specjalne sprawozdanie o tym, co zdołali zrealizować w tej dziedzinie i o wynikach, które zdołali osiągnąć. Gen. Broni F. Lenclud Dyrektor UNRRA w Zonie Okupacji Francuskiej w Niemczech."

UNRRA "zwalcza" jak umie tych, którzy nie chcą się zdecydować na repatriację. Ma nawet specjalne "wydziały operacji", które opracowują coraz to nowe plany "zwalczania". Po operacji "marchewka" nastąpi - jak widać z powyższego dokumentu - operacja bardziej "uduchowiona". Nawet z kazaniem i wieczorami tanecznymi. Oczywiście tylko w planie, bo duchowienstwo napewno nie zgodzi się na branie udziału w niesmacznych wybrykach.

### "INTERESUJĄCE SPRAWY"

(IP) Bratnia Pomoc Studentów Polskich w Bonn otrzymała od Misji Repatriacyjnej w Iserlohn następujące pismo:

"Proszę Pana o zorganizowanie zebrania koleżeńckiego studentów Polaków Uniwersytetu w Bonn, na którym chciałbym przez swego delegata omówić z Panami interesujące nas wzajemnie sprawy. Ze względu na to, że zależy mi na możliwie rychłym terminie, prosilibym o telefoniczne powiadomienie mnie o powyższym pod Nr Iserlohn 5275 względnie telegraficznie. Szef Oddziału Polskiej Misji Repatriacyjnej S. Ryszek mjr."

Zarząd Bratniej Pomocy odpowiedział negatywnie na propozycję.

### PRZESŁADOWANIA DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH

(IP) W ostatnim czasie znów czynniki warszawskie przypuściły silniejszy atak na działaczy społecznych w strefie francuskiej. Szereg osób otrzymało rozkazy przeniesienia się do innych obozów. Niektórzy z pośród działaczy przenieszeni tak byli wielokrotnie. Akcją tą wykonuje UNRRA z poduszecze

nia warszawskiego oficera repatriacyjnego bez sprawdzenia zarzutów, które są stawiane. W ten sposób świadomie dezorganizuje się szkolnictwo i samorządy obozowe.

#### KRÓTKIE WIADOMOŚCI

**POLSKIE FILMY W AMERYCE.** "Nowy Świat" donosi, że w Hollywood podjęta została praca nad przygotowaniem materiału do produkcji filmów polskich. Praca ta zajęli się Polacy zatrudnieni w przemyśle filmowym i Amerykanie, przyjaciele sprawy polskiej. (IP)

**HIENY EMIGRACYJNE.** "Wiadomości Polskie" (strefa francuska) donoszą, że w strefie amerykańskiej pojawili się spekulanci, którzy w różny sposób wprowadzają w błąd łatwowiernych. Między innymi proponują za opłatą dostarczenie "affidawitów" na okaziciela. Tego rodzaju propozycje są trywialnym oszustwem. Jak wiadomo, "affidawity" można otrzymywać tylko od rodziny lub znajomych i to tylko na nazwisko danej osoby. (IP)

**WNIOSKI IMIGRACYJNE.** "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" komunikuje w korespondencji ze Stanów Zjednoczonych, iż poseł do Izby Reprezentantów Celler złożył trzy następujące wnioski w sprawie rozszerzenia kwoty imigracyjnej:

1/0 zalegalizowanie pobytu w St. Zjedn. wszystkich uchodźców, którzy już znajdują się w Ameryce oraz o umożliwienie im sprowadzenie rodzin.

2/0 jednorazowe dopuszczenie do St. Zjedn. w ciągu 1 roku 250 tys. uchodźców.

3/0 stworzenie warunków, w których pełna roczna kwota imigracyjna (po nad 158 tys.) byłaby wykorzystywana stale niezależnie od kraju pochodzenia imigrantów.

Należy oczekiwać ciężkiej batalii w tej sprawie. (IP)

**INTERWENCJA ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO.** W związku z zarządzeniem władz okupacyjnych brytyjskich usuwającym kierownika Centralnego Komitetu dla Spraw Szkolnych i Oświatowych z Maczkowa i zabraniającym mu zajmowanie się szkolnictwem polskim w Niemczech (o czym donieśliśmy już obszernie), władze Zjednoczenia Polskiego w strefie brytyjskiej oraz władze Związków Zawodowych w strefie brytyjskiej skierowały w ślad za pismem dr. Zimmera protesty do min. Hynda, kierującego sprawami okupacji Niemiec. (IP)

**PAMIĄTKOWE ZNACZKI.** "SŁOWO POLSKIE" informuje, że wydane z okazji rocznicy uwolnienia z obozów koncentracyjnych znaczki pocztowe (wydało je Koło Związku b. Więźniów Politycznych we Freiman k. Monachium) są do nabycia w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Głównego Związku (Monachium, Pfaffenauerstr. 15). (IP)

**ZNOW PULAPKA W KANADZIE.** "Światpol" komunikuje, że poseł administracji warszawskiej w Kanadzie p. Fiderkiewicz zarządził rejestrację wszystkich Polaków w Kanadzie. W przeciwnym razie nie będą mogli korzystać z ochrony i paszportów, a jednocześnie mogą narazić rodziny w Kraju. Zarządzenie pozostaje w związku z przybyciem do Kanady licznej grupy żołnierzy 2. Korpusu. Kongres Polonii Kanadyjskiej wystosował apel do wszystkich Polaków kanadyjskich lojalnych wobec rządu w Londynie, by nie zastosowali się do nakazu Fiderkiewicza. (IP)

**POLSKIE AUDYCJE.** Jak donosi "Światpol" - Komitet Weteranów Wolnej Polski, niedawno zorganizowany, uzyskał w rozgłośni amerykańskiej WEDC pięć minutowych programów. W programach tych głosi potępienie handlowania granicami Polski. (IP)

**RUCHLIWE WYDAWNICTWO.** Po zamknięciu tygodnika "JUTRO PRACY", pracownice wydawnictwo niezaprzestało działalności. Wydaje obecnie coraz to liczniej książki i broszury. Z druku wyszły ostatnio następujące książki: Makuszyńskiego i Walentynowicza "120 przygód Koziołka-Matolka", K. Tetmajera "Książę Piotr", B. Prusa "Onylka" i dr. Minkiewicza "Odżywianie i pielęgnacja niemowląt". (IP)



LITWO, OJCZYŻNO MOJA. Między obozami litewskimi w Niemczech są, w obiegu listy w kopertach z nadrukiem, zawierającym w tłumaczeniu litewskim i angielskim początkowo, inwokacje, z "Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza: "Litwo, ojczyżno moja, ty jesteś jak zdrowie..." itd. Pod trójwierszem umieszczono podpis poety: "Adamas Mickewicius". (IP)

POLAK, Przegląd tygodniowy ukazujący się w Lund w Szwecji, przestał wychodzić z powodu trudności finansowych. Pismo nie posiadało stałego o - parcia finansowego. Aczkolwiek liczba prenumeratorów nie tylko nie zmalała po repatriacji, lecz przeciwnie - wzrosła, jednak z prenumeraty pismo nie było w stanie się utrzymać. Jest to jeden z b. nielicznych wypadków za mknienia pisma polskiego na obczyźnie z takiej przyczyny. Z reguły decydowały zakazy formalne. (IP)

Z HANOWERU. Nasz korespondent donosi, że w Hanowerze rozpoczęło się usuwanie polskich instytucji z zajmowanych przez nie lokali. I tak z dn. 31. XII. ub. r. biura Związku Wychodźstwa Przymusowego, mieszczące się w gmachu odrestaurowanym wielkim wysiłkiem finansowym i organizacyjnym, musiały opuścić lokal przy Landschaftstr. W gmachu ulokował się Mil. Gov. Nr 112, przyczem starania o zwrot kosztów za odnowienie budynku nie odniosły rezultatu. 6. stycznia Mil. Gov. nr 112 przejął również lokal okręgu szkolnego w Hanowerze, Meclemheide 34. Nakaz opuszczenia otrzymał kierownik okręgu na trzy dni przed terminem. 31. stycznia ma zostać usunięta z lokalu przy Landschaftstr. księgarnia Związku Wychodźstwa Przymusowego, dużej placówki wydawniczej. Przenosiny spowodowały duże straty materialne i sparalizowały na pewien czas działalność pożytecznych instytucji. (IP)

KOŁO NR 500 STOW. KOMBATANTÓW z siedzibą w Henstedt obchodziło rocznicę działalności. W związku z tym oraz z okazji Walnego Zebrania sporządzono obszernie sprawozdanie o działalności Koła. (IP)

#### A CO Z DALSZYMI LICENCJAMI ?

(IP) Nasz korespondent ze strefy amerykańskiej donosi: W połowie ub. roku z inicjatywy władz okupacyjnych zwołana została konferencja przedstawicieli prasy wysiedleńczej różnych narodowości. Zaproponowano, by każda narodowość wydawała licencjonowane pisma drukowane, z tym, że 1 egzemplarz wypadłby na 5 osób. Byłoby to 12 dużych stron tygodniowo na tych 5 osob. Rzeczą samych wysiedleńców byłoby zdecydować, czy chcą mieć jedno pismo centralne czy też kilka w różnych środowiskach. Ponieważ prasa polska w strefie amerykańskiej rozwijała się i to żywo i w kilku większych wydawnictwach drukowanych (Słowo Polskie w Monachium, Pismo Żołnierza w Norymbberdze, Dziennik Polski w Ratyzbonie, Mysł Demokratyczna w Karlsruhe i inne), postanowiono, wbrew głosowi jednego z zebranych, że należy domagać się 4 licencji dla czterech pism już istniejących. Ow pan przyjął do wiadomości decyzję i zajął się uzyskaniem licencji. W rezultacie doszło do tego, że władze amerykańskie zamknęły prawie wszystkie pisma istniejące i udzieliły jednej tylko licencji na pismo, które zaczęło już wychodzić pn. "KRONIKA". Licencje otrzymał właśnie ow pan, który podjął się pośrednictwa przy uzyskaniu licencji dla siebie i dla innych.

Dobrze się stało, że "KRONIKA" zaczęła wychodzić. Ale opinia publiczna powinna wiedzieć, dlaczego oprócz "Kroniki" nie otrzymały licencji inne pisma, posiadające zmontowany zespół redakcyjny i administracyjny, dysponujące drukarniami i mające duży dorobek i ogromne zasługi w ciężkim, bo nie uregulowanym okresie. Wszak na zeszłorocznej konferencji wyraźnie postawiono sprawę, że strony międzynarodowych władz okupacyjnych, że sami wysiedleńcy zdecydowali, ile pism chcą mieć. Inne grupy narodowościowe mają przecież po kilka pism. Życie polskie w strefie amerykańskiej narzuca takie koncepcje, jako że grupuje się dokoła kilku dobrze zorganizowanych ośrodków.

Należy się spodziewać, że sprawa zostanie załatwiona pozytywnie, tak, jak było to ustalone.

## O ZJEDNOCZENIE WE WIERZE

W dniach między 18 a 25 stycznia t.j. między uroczystością Katedry św. Piotra a dniem Nawrócenia św. Pawła mamy tydzień modłów o zjednoczenie wszystkich chrześcijan. Tydzień ten zaczął Ojciec św. uroczystą mszą św. odprawioną na tę intencję, by wszyscy chrześcijanie zgodnie ze słowami modlitwy Zbawiciela "aby wszyscy byli jedno" (Jan XVII) zjednoczyli się pod władzą jednego paterza.

Inicjatywa tygodnia modłów o jedność chrześcijaństwa, które odprawiano w dawniejszych wiekach doraźnie w rozmaitych okolicznościach, powstała za pontyfikatu Leona XIII, który ją przekazał swym następcom. Sam pomysł tygodnia modłów jest raczej przypadkowy i powstał w ten sposób; że w r. 1908 pewien ksiądz angielski zwrócił się do pewnego pastora w Ameryce, którego życzliwe nastawienie wobec Stolicy Apostolskiej znalazł w wydawanego przez niego tygodnika, by wspólnie z katolikami zaczęto się modlić na intencje papieża. W następnym roku pastor wraz z 16 wiernymi został przyjęty do Kościoła katolickiego. Później papież Pius X upoważnił jeden z pokutniczych zakonów w Ameryce do szerzenia tego nabożeństwa. Następni papieże obdarzyli tydzień modłów specjalnymi odpustami. Rzecz szczególnie, że modlitwy o jedność Kościoła przyjęły się z czasem wśród innych wyznań chrześcijańskich, wśród których znalazło się wielu zwolenników połączenia wszystkich wiernych chrześcijan pod władzą jednego Paterza w Rzymie i stały się źródłem wielu nawróceń. Protestanci rozbici, zwłaszcza w Ameryce, na setki sekt, prawosławni, których poszczególne autokefaliczne narodowe cerkwie są nadużywane do celów politycznych rozumieją również konieczność zjednoczenia wszystkich chrześcijan wokół jednego Namiestnika Chrystusowego, wokół takiego autorytetu moralnego, który by był uznawany przez wszystkich chrześcijan. Dlatego dla poparcia tej myśli powstał już szereg organizacji w Stanach Zjedn. a u nas w Europie w Szwajcarii i we Francji, które propagują myśl zjednoczenia w swych publikacjach.

Zjednoczenie chrześcijan ma wielkie znaczenie społeczne w poszczególnych krajach i znaczenie międzynarodowe w tak rozbitym dziś i podzielonym świecie, który szuka wciąż nadaremnie pokoju. Ma ono olbrzymie znaczenie dla pracy misyjnej Kościoła, gdyż dopiero po zjednoczeniu wszystkich chrześcijan można mówić o pełni pracy misyjnej i nawróceniu wszystkich pogan na jedną chrześcijańską wiarę. -

## "MOGLIBYŚMY BYĆ MORALNĄ POTEGĄ"

Ukazujące się w języku niemieckim i wydawane w Lucernie (Szwajcaria) katolickie czasopismo "Vaterland" omawia bardzo obszernie proces arcybiskupa Stepinaca oraz rozmiary reakcji, jaką wywołał skandaliczny wyrok. Na jej marginesie czytamy takie interesujące uwagi:

"Brakuje dziś zupełnie energii do odrzucenia takich aktów gwałtu. Ale nie to jest najgorsze. Gorsze jest to, że my katolicy straciliśmy tę własną energię, że nawet katolicyzm w skali światowej nie posiada dostatecznej siły, by zaalarmować opinię. I to właśnie jest zastanawiające w duchowej sytuacji czasów obecnych. Jesteśmy przecież skazani tylko na samych siebie i na siebie możemy liczyć. Arcybiskup Stepinac wstawiał się za prześladowanymi socjelistami, za ściganymi Żydami i komunistami, za uciskanymi serbskimi prawosławnymi. Lecz jakże my katolicy możemy wymagać, by oni podnieśli światowy protest lub też wszczęli światową akcję przeciw skandalicznemu wyrokowi belgradzkiemu, jeżeli my katolicy jesteśmy tak słabi, że aż niezdolni do jakiegokolwiek akcji w skali światowej....

.... "Katolicyzm w filcowych pantoflach" jest bardziej rozpowszechniony, niż się to wydaje powszechnie nawet kołom katolickim. Gdzie przejawia się dziś duchowa ressa katolików, ich poczucie wewnętrznej spójności, ich gotowość śpieszenia z pomocą, ich aktywność w sprawie niesłychanego wyroku, który zapadł w Belgradzie? A przecież na świecie jest ponad

300 milionów katolików! Mogliby oni być olbrzymią siłą moralną, mogliby decydująco wpływać na opinię publiczną. W rzeczywistości myśmy w wielu wypadkach stracili swą rasę katolicką, jesteśmy nieraz duchowo załamany ludźmi, jesteśmy katolickimi indywidualistami bez czynnego poczucia społecznego. Być bezbronnym wobec krzywdy i prześladowania - to rzecz przykre, ale mieć broń i nie używać jej w służbie prawa jest winą nie do wybaczenia!

Twarde te lecz niewatpliwie słuszne słowa odnoszą się nawet do całych krajów nie tylko do jednostek katolickich, które powinny je przemyśleć. Właściwie w sprawie arcybiskupa Stepinca zebrały głos katolickie społeczeństwa krajów anglosaskich, Hiszpanii i Południowej Ameryki. W Europie przykład Francji jest może najlepszą ilustracją gorzkich słów autora, bo poza głosem episkopatu Francji zwróconym do Papieża nie podniósł się tam głos protestu godny "najstarszej córki Kościoła".

#### NIE TYLKO NACJONALIZACJA JEST WSKAZANA

W piśmie wydawanym przez włoskich Jezuitów p.n. "CIVILTA CATTOLICA" i ukazującym się w Rzymie o. Fr. de Marco zajmuje się sprawą nacjonalizacji z punktu widzenia Kościoła. Autor wskazuje, że Kościół nie sprzeciwia się w zasadzie nacjonalizacji przemysłów, lecz polityka ta nie może być stosowana bez wyboru. Czytamy dalej:

"Lecz Kościół, który pragnie pokoju społecznego i strzeże godności ludzkiej jednostki, nie może nie uznać, że nieograniczona nacjonalizacja, zmierzająca do gospodarczej przewagi państwa, nie rozwiązuje skomplikowanego problemu społecznego. Zgodnie ze społecznymi zasadami Kościoła - to musimy zawsze brać pod uwagę - w niektórych szczególnych wypadkach <sup>nacjonalizacja</sup> przemysłu jest nie tylko dozwolona, lecz nawet wskazana i dopuszczalna.

Lecz w tylko w tych wypadkach, w których okazuje się ona absolutnie konieczna dla wspólnego dobra, to znaczy gdy jest ona jedynym i naprawdę skutecznym środkiem zaradczym na rozmaite nadużycia i zapobiega trwonieniu się produktywnych krajów a kieruje je ku korzyściom płynącym ze społecznej gospodarki. Dlatego państwo powinno nacjonalizować niektóre gałęzie przemysłu, szczególnie zaś te, które dzięki swemu monopolistycznemu charakterowi albo też rodzajowi swej produkcji stanowią środek wycisku w rękach kapitalistów prywatnych. Wielkie banki, system transportowy, przemysły wojenne i inne przedsiębiorstwa, które w szczególnych wypadkach mogą nabierać specjalnego dla narodu znaczenia albo też stawać w poprzek wspólnemu dobru, mogą być nacjonalizowane. Musimy przyznać, że w niektórych krajach jak w W. Brytanii, Francji i Czechosłowacji, które pozostały w tyle pod względem reform w gospodarce narodowej, problem ten trzeba było podjąć i rozwiązać, jak tego wymagała jego doniosłość.

#### Niebezpieczeństwo dyktatury

"Metność haseł "postępowej demokracji", którą partie lewicowe pragną wprowadzić w życie stosując nacjonalizację przemysłów, budzi podejrzenie, że tego rodzaju demokracja byłaby bardzo podobna do dyktatury komunistycznej. Zgodnie więc z zasadami Kościoła Katolickiego - kończy o. Marco - nacjonalizacja jest jednym, lecz nie jedynym i to pierwszym środkiem, stojącym do dyspozycji państwa, aby zapewnić spełnianie społecznej roli, jaką ma własność prywatna w służbie dobra powszechnego. Powinniśmy się uciekać do nacjonalizacji tylko wtedy, gdy inne mniej radykalne i gwałtowne środki okazały się niewystarczalne, gdyż nie były zdolne do zapewnienia tego, by własność prywatna służyła interesowi narodowemu i społecznej konieczności sprawiedliwego rozdziału produkcji".

#### KONTAKT, KTÓRY NALEŻY UTRZYMAĆ

Dr. Leon Stock, znany amerykański historyk, zajmuje się w swym liście do redakcji "New York Times" sprawą specjalnego delegata prez. Trumana na przy Stolicy Apostolskiej i broni tej placówki z istniejącą amerykańską praktycznością. Imponuje mu szczególnie to, że Watykan mając kontakty z

całym światem, może być najlepiej poinformowany o wszystkim, co się gdziekolwiek dzieje. Utrzymanie kontaktu z takim centrum dobrej informacji nie może być bez znaczenia szczególnie w okresie obecnym, odznaczającym się społecznymi i politycznymi niepokojami. Przykładem jest dla dra Stocka, że o gotowości Japonii do kapitulacji dowiedziały się Stany Zjedn. właśnie za pośrednictwem Watykanu.

Odpowiadając zaś na zarzuty i krytyki autor wskazuje, że Watykan jest suwerennym państwem i posiada prawnie uznany rząd, "Papież" jest jako Głowa tego Państwa posiada prawa, przywileje, suwerenność jak każdy inny władca. "Stany Zjednoczone" mają więc prawo być reprezentowane i przy tym dworze."

W tym samym numerze pisma jest też list podpisany przez pisarzy protestanckich i dwu wybitnych przywódców protestanckich, którzy żądają śledztwa Kongresu w sprawie "finansowania, upewnien i odpowiedzialności" misji p. Myrona Tylora i żądają zlikwidowania Delegacji Apostolskiej w USA.

### "PRZY POMOCY SOWIECKIEJ PERSWAZJI"

Agencja prasowa katolicka, amerykańska "Inter-Catholic", podała szczegóły sprawy, którą cała prasa katolicka anglosaska podejmuje z oburzeniem do wiadomości swych czytelników w obszernych artykułach. Chodzi o rozporządzenie amerykańskich władz okupacyjnych, wydane jeszcze w listopadzie 1946 r., które przewiduje, że w obozach DP zamieszkanym przez Ukraińców, polskich obywateli, a dalej w obozach Litwinów, Łotyszów i "stońców" mają się pojawiać sowieccy "oficerowie łącznikowi", rozdzielać prasę sowiecką i prowadzić propagandę filmową, aby skłonić tych uchodźców do powrotu do swych uszczęśliwionych przyłączeniem do Unii Sowieckiej krajów. Przy tej okazji prasa podaje szereg szczegółów o prześladowaniach religijnych w krajach bałtyckich i na wschód od "linii Curzona".

### Z P O L S K I

Jak się tego można było spodziewać, małe i nic nie znaczące koncesje udzielone w ostatniej chwili przed wyborami grupce kandydatów na "katolickich posłów" do przyszłego sejmu, pochodzących z kół dawnej "Falangi" a dziś skupiających się przy tygodniku "Dziś i Jutro", ograniczyły się do tego, że w paru okręgach wyborczych dopuszczono "niezależne listy chrześcijańsko-społeczne". Ta inicjatywa może się okazać niebezpieczną, bo koła marksistowskie nie omieszkają wyszukać dalej polskiej rzeczywistości i twierdzić, że to co się dalej dzieć będzie, będzie miało oprobą katolicką dzięki obecności w sejmie owej mikroskopijnej grupki. Trudno też sobie wyobrazić, by te niżej wymienione postawione warunki mogły odpowiedzieć postulatom "godnej reprezentacji politycznej katolików", o których czytaliśmy w listach Episkopatu Polski i w artykule "Tygodnika Powszechnego", organu Kardynała Szeptycy.

Jaki jest stosunek władz do hierarchii świadczy najlepiej fakt, że radio i prasa oficjalna nie zauważyły powrotu Kardynała Prymasa do kraju po z górą miesięcznym pobycie w Rzymie a ambasador Kot nie złożył mu nawet grzecznościowej wizyty.

Duże kłopoty mają władze w Polsce z młodzieżą akademicką, która się okazuje bardzo oporna, jeśli chodzi o próby odciążenia jej od religii. W Lublinie celem zmniejszenia wpływu Katolickiego Uniwersytetu otwarto drugi Uniwersytet Państwowy im Marii Curie Skłodowskiej, który ma być twierdzą materializmu filozoficznego. Rektorem tego uniwersytetu jest b. ambasador w Moskwie, prof. Raabe, biolog znany ze swego niechętnego do katolicyzmu nastawienia. Uniwersytet państwowy celem osiągnięcia jaknajwiększej ilości studentów daje im liczne ułatwienia. Jakież było zdziwienie rektora Raabe'ego, gdy przed rozpoczęciem roku studiów delegacja studentów poprosiła go o nałożenie w katedrze. Nie można było odmówić. Młodzież poszła w szeregach do katedry, gdzie odprawiono uroczystą mszę św. a ks. biskup lubelski Wyszyński miał wspaniałe kazanie o niebezpieczeństwach materialistycznego światopoglądu. Nie wiadomo tylko, w jakim piątku było reprezentowane ciało profesorskie na tym uroczystym rozpoczęciu prac na uniwersytecie. -

W dniu Niepokalanego Poczęcia N.M.P. 8 grudnia 1946 r. odbyło się w Krakowie uroczyste poświęcenie młodzieży akademickiej Niepokalanemu Sercu Maryji. Kardynał Saliński o godz. 8 rano odprawił uroczystą mszę św. ku czci Bogarodzicy w kościele św. Anny, po której odczytał akt ofiarowania, który powtórzyli wszyscy zgromadzeni studenci i studentki. Ponad 1000 osób przystąpiło do Komunii św. w czasie mszy św.

#### W N I E M C Z E C H

Arceybiskup Kolonii, Kardynał Frings, blisko stojący ruchu chrześcijańskich demokratów (CDU), wygłosił w dzień Nowego Roku kazanie, w którym wyraził swój pogląd na wyrok w Norymberdze. Kardynał stwierdził, że "wyrok miał na celu odpokutowanie za straszne zbrodnie, popełnione przy nadużyciu niemieckiego imienia. Czujemy, że pokuta byłaby doskonałszą, gdyby wyroki były wydane przez sędziów niemieckich zgodnie z prawami niemieckimi, które obowiązywały w czasie popełnienia owych zbrodni. Obecnie po wykonaniu wyroków poczucie sprawiedliwości każdego człowieka (nie tylko w Niemczech) wymaga, by wszystkie inne zbrodnie popełnione gdzieś indziej były tak samo ukarane." W przeciwnym razie obecnie działająca sprawiedliwość nie miałaby zawiązanych oczu i występowałaby bez względu na osobę winowajcy, lecz wyglądałaby raczej jak bogini zwycięstwa pedzająca na swych wrogów z dobytym mieczem". Jakby w uzupełnieniu tej myśli Kardynał Frings wspomniął o uprowadzeniu przez władze sowieckie 14 członków Sądu Najwyższego w Lipsku, wśród których był jego rodzony brat, człowiek i katolik nieposzlakowany, któremu władze amerykańskie poleciły zadanie odbudowania prawa niemieckiego po systemie hitlerowskim. "Wszyscy ci sędziowie byli włożeni z obozu do obozu, chorowali z głodu na tyfus, na który jego brat umarł bez pociechy religijnej i nie miał chrześcijańskiego pogrzebu. Mimo starań i zapytań rodzin nikt nie zajął się tą sprawą. "Można przytoczyć wiele takich przykładów, żadna z tych zbrodni nie ma swego sędziego".

W innym swym kazaniu Kardynał Frings powiedział: "Odpieram dziś zarzuty tych, którzy stale przypisują winę zbiorową całemu narodowi niemieckiemu. Tylko jednostka może być winna zbrodni a nigdy naród jako całość". W odniesieniu do obecnych warunków panujących w Niemczech Kardynał oświadczył: "Ludność Nadrenii nie chce życia publicznego opartego na zasadach nihilistycznych, komunistycznych lub materialistycznych, pragnie ona życia publicznego opartego na podstawach chrześcijańskich",

- o -

W Monachium ukazała się broszurka, która podaje szczegóły spisku studentów w r. 1943, na którego czale stał student Hans Scholl i jego siostra Zofia, nadto Christof Probst, Willi Graf i Aleksander Schmorell, wszyscy między 22 a 26 rokiem życia, oraz 50-letni profesor uniwersytetu Kurt Huber. Wszyscy oni byli katolikami, przekonanymi, że system hitlerowski wiedzie do zguby narodu. Usiłowali tworzyć ruch oporu na wielką skalę, drukując ulotki wzywające do otwartej rewolucji przeciw Hitlerowi i rozdzielając je między studentami. Zauważeni przez jednego z funkcjonariuszy uniwersytetu zostali wszyscy aresztowani przez Gestapo i straceni bez sądu jeszcze w roku 1943. w swym rodzinnym Monachium.

- o -

W znanym katolickim wydawnictwie Herdera we Fryburgu (Breisgau) ukazała się książka, która dokumentarnie przedstawia dzieje walki katolickiego episkopatu Niemiec z narodowo-socjalistycznym systemem o wolność człowieka. Tytuł jej brzmi: "Zeugnis und Kampf des deutschen Episkopates". Wśród dokumentów znajduje się interesujący nas Polaków memoriał biskupów niemieckich protestujący przeciw zamknięciu katedry poznańskiej i 396 kościołów (z wszystkich 441) diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Ton tych protestów jest ostry i zdecydowany. Ujmują one nie tylko sprawy czysto kościelne, ale ogół praw człowieka wolnego. W liście dotyczącym kościołów w diec. gnieźnieńsko-poznańskiej czytamy taki zwrot: "Każdy człowiek ma naturalne prawo do osobistej wolności, do życia i koniecznych do niego środków, do posiadania i używania rzeczy godziwie nabytych, do ochrony swej czci przed kłamstwem i oszczerstwem". W r. 1943 biskupi wydali znów wielki memoriał zwrócony przeciw gwałtom i zbrodniom systemu narodowo-socjalistycznego.

===00000===